

Tem że 1943 rok 11 lipca ogólny mord Polaków na
Kolonji Horochówka gm Chorów pow Horochów
11 lipca rozwidniało się banda UPA ze trzysta
osób otoczyła kol. Horochówkę i jeszcze senny
ludzi, spędzając z dziećmi starców i dzieci zabiera
wszystkich, na uboczu kolonji ktoś młody miał
zamiar złożyć gospodarstwo, pierwszy pobudował
stodołę i właśnie do tej stodoły zabrano
wszystkich mieszkańców tej kolonji obłamo
naffę i żywcem zostali spaleni, moja siostra
zważając była dzieci czterdziestoletni synok
i 12-ty letnia córka, ocalał tylko 16 letni
chłopak który, na imię wieś porzedł do rodziny
całe miemie polskie zostało dlanich tak porbywali
się Polaków zabierając miemie porbawiając życie
Klasnie oremawiałem z tym chłopakiem który
o całej tragedji opowiadał był później na
pogrzebisku. Jak możemy to miejsce upamięt

Kascha Karimien
kol Kladein
1950 Polak
100j d. amosé

II/1144

1. Rok 1943. 11 lipca ogólny mord polaków na
Hołymiu przez Ukraińców.
W tym dniu 11 lipca miasteczku Poryck pow. Horoch
Ukraińcy napadli w czasie nabożeństwa na
kościół, ksiądz Msze święta odprawia, część ludzi
stało i na scenę kościoła było ciepło, podchodzi
osoba i mówi proze wejść do kościoła ksiądz
bedzie mówił powarniejsze karamie, bo wypadki
były w terenie, pojedyncze mordy, na powarniej
szczyt polakach, jak ludzie weszli, za nimi drzwi
zamknięto, i postawiono dwa ciekomy, marat
drzwi się otwierają, i serja stralów w tłum ludzi
krzyk pisk, i srodek padł od razu na posadzkę
krewia zalewając, natomiast ksiądz został serią
przeszty i spadł na znak przy ołtarzu, w kościele
były filary, i kto rzyw krył się za filarami
w zakrystji drzwi też zamknęli i przez okna
wlecali granaty. Po kilku seriach zaczęli też
wlewać granaty do wnętrza kościoła, puścić
wskoczyli do srodka i kto jeszcze żywy był
dobijali smiejąc się słoneczką, zgineło w
tym kościele przeszło 300 osób, w bestjałskó
zamordowanych. Becheli moja Wujenka
dimudrka z dwójga dziećmi, 9 letnią córcejkę
i 13 lat synek zamieszkałi 3 kilometry od Porycka
wiesi Karukiwierz. Własnie siedział z dziećmi
za filarem przy bożym ołtarzu, i przy tym
bożym ołtarzu była wążka z posadzie gdzie woda
wielkiego piątka służyła Pana Jezusa do gruba

1) Wtedy ona tam się skryła i tam uczyła, słysząc wygłoszane
jak Ukraińcy się zachowywali, śmiejąc się z torcerką
i bez litosci dobijając, kto prosił ratunku w tej okrutnej
męczarni. Tym natomiast, opuścił matkę cofnął się
do tyłu, na lewo od dwóch drzwi wyjściowych przy filance
była płyta do grobowca, kto ryw jakąś tą płytę podnie-
śli i wskoczyło kilka osób, i spowrotem płytę opuścili
Ukraińcy po marce, namiesli słome na główny
oltar i podpaliłi, dziewczka słyszy oltar się pali i
dym w kościele coraz więcej i zaczęła się krztusić
i w końcu kaszlać dusić, ale nie wyje, bo i tak
jech zabija, to lepsza śmierć przez uduszenie
jak już zdawało się z koniec, nagle wybuch i
dym się wzniesł i im ulżyło, Ukraińcy nadzwyczaj
nagr pod główny oltar podłożyli miny
tak że główny oltar i część sufitu w kościele
zapadło się na trupę. Siedząc ci w grobowcu
myśleli że ich przywaliło, oderkali trochę, podnosząc
płytę, spokojnie, już odseśli od kościoła, na miasteczko
Korych, więc odkładają płytę i tego chłopaka wysadniają
aby się rozjeżdżał, więc cicho wychodzą wrzyty teraz
na zewnątrz kościoła, ten tego chłopaka, w dwóch
drzwiach do połowy trupów i ten chłopak potrupach
wyjrzal na zewnątrz kościoła, więc cicho. Ten
pierwszy jako dzieciak oderwał się od kościoła
i na taki z stawy majątku pana Cyackiego
Tę kilometry do domu więc polami po stronie
dostał się do domu przechodząc

3) przechodząc przez drogi natknął się na koleżę ukraińca
i kase sprobi, taki w krwi, cały przed miał w krwi
sukając się w kościele po posadce, doszedł do domu
w domu pozostałi Hujek Amudzki syn 16 lat córce
4 lata i Babcia 92 lata, jak zobaczyli jego przestra-
szyli się co się stało, a gołie mama, mówi. napew-
zabita w kościele, więc Hujek zaprzęgał konie i
jechał po Matkę, albo mieć się na baczności zabiera
resztę rodziny i gołieś ucickał, syn przebrał się
wychodził zanieżkania, a tu w bramie wchodził
czterech Ukraińców z bronią na podwoje, ten
spowrotem do mieszkania i nadługą stronę
do sadu i w zboże po chwili strzał, opodal mieszkał
brat Amudzkiego Gregor, i jego córka przechodziła
ścieżką i naty ścieżce ją zabili, syn dalej wszedł
w zboże i do domu już nie wrucił, gołie się podkij
właści była sekta Sobotrnik tam niewolno było
zabijać, i on całą noc w zbożu, rozwidniło się
podszedł do tego Sobotrnika ukraińca młodego nie
zabije, do okna zapukał, otworzył i zobaczył pernat
co ja stoba srobie, ale nie mógł go wydać ukraińcom
wziął go, Komiedy obora a stocola z chrustu
głina oklepiana miał kurwik i natem kurwik
na strych go wsadził, daszek malutki stanąć
nie można, trzeba wpuł przegiętym być, dopiero
za dwie doby dotoczyła Matka, d kościeła wysła
w noc, do rana do domu była się wejść i przy
domu do rana przesiedziła w zbożu, zrobił się

4)
w podwórku rozmowa po ukraińsku, cały dzień
i noc w.aboru, luskajae klasy, tym się słyszeć
I też przyszło na myśl, pójść do sobotnika może ich
nie zabije, dołnia ubodniła go, nie wyla się reszta
jest u niego. I też ich na ten stryszek ulokował
Tę tygodnie tam przesiadzieli w dzień gorąca
pół się lat z ciała, a nocą ostatnia zimno
po paru dniach, rewizja, bo kolega ukraińiec widział
go a nie został zabity. Jak weszli ukraińcy w podwór-
ce, zabrali Ojca i syna 16 lat do mieszkania
w mieszkaniu była babcia 98 lat i córka 4 lat
i wszyscy zostali siekiera zabici, dziecko od syto-
pokoi obkrwawilo i przy babci też skonało i są po-
dzis dzień za stodołą pochowani. Siedząc na tym
stryszku, po pięciu tygodniach robiło się nocą zimno
i dokąd będą siedzieli, w tej mecie, wyprostować się
się nie można za niski dach, od gorąca spiecenie
zostali i ciągle strach że zabiją, trzy razy rewizja
pobudynkach szukali, z tego dachu widzieli jak
chockili po podwórku, a nie spodziewali się że oni
na takim małym dachu mogą być. Kwiszkie
na drogach ryżówki były nocą warty, i ktoś polaków
się natknął został zamordowany, już mi by to
zmieniemia dłużej wytrzymać, jeżdżemy niech nas
zabiją, bo ukraińiec przydział pobyt bo wzdzie
była obstawa po wsiach i drogach czekał aż to
odwołają, to może ich gdzie odwiezie, i tak było
Hujenka myślała noca sobie pójść jak dzieciaki

5) nogi posetywniały niemoga, kroka olać przewracają
się co robie Ukrainiec zapnego konie i ich wywozi
Poseła Hujenka jeszcze nocą na grub zastodolę
zakopani, odmalarta bo dół się już zapadł
łzami się zalata, ery razem w tym grobie rodac
i już się nie ratowac uciecka, bo lei nie pewne
ery się przeżyje, zgłosie się Ukraincom i miech w
jednym grobie beokre eata rodzina. Hrucita do dzieci
dzieci skoda, sama już by się oddata na rabię
Brata miała orenionego z Ukrainką pięt na pięć
kilometry od nich, więc tam się skierowali
Niozae ich Ukrainiec sobotnik Hujenke okrył dwoje
chustka dzieci pokład na wozie i jeszcze stoma
przykrył, i se zome wiecie do lekarza borachorowa
Zcrestiwie dojechali do brata, bo już posterunki były
zdjęte po drogach, obudził ich sobotnik i niemówił
kogo przywiał, Tese i bratżona odrazu wzięli ich
obok do pastego domu po polakach, na strych
i aby cichudku się zachowywali żeby nik się
nie dowiedział ze oni tu są. Bo brata Hujenki
zwagier dowieda grupę mordów tylko zoma
i tese bronili aby niezabił zwagra polaka
Ci siedząc na strychu jeszcze siedem tygodni
dwie zomy siostry w końcu dowiedziały się ze oni
na strychu, to mówili co oni polaków beda
szymali rabię ich, brat zomy wcale nie wiedział
ze oni tam są. Nerwie mordów i policja ukraińska
uciekła z posterunków niemieckich i zaczęli ich

1) Niemcy sięgali, bo i zbore chłopci niechcieli Niemcom
na plan oddawać, więc zaczęło się sięganie tych
przywódców przeważnie. Gdzie się dało polacy
zaczęli organizować placówki samoobrony przy
boku Niemców, robili wypadki w teren, był pierwszy
taki wypadek, niedaleko miejsca, gdzie ci byli na strychu
doświadczyli się dopiero, jak ukraińscy uciekali
dobre i do drugiego wypadku bardzo się domnie
zblizyle i chłopak widząc przez okienko na strychu
zszedł ze strychu i biegiem do nich, byli ty.
jeszcze się nie uratowali, bo już odjeżdżali aktoz
zauważył że biegnie chłopak i rekoma wymachuje
i ratowali się co on chce, ten dobiegł
i powiekszał gdzie są. Kiedy podjechali i zwróci
i z tego strychu matka z siostrą i zostali uratowani
jednym z synów najstarszy był we Włodzimierz w szkole
średniej w domu w tym czasie nie był ten przyszył
we Włodzimierzu, później wstąpił do partyzantki
z Ływieji z K. i po wyzwoleniu niewiedząc o
sobie matka z synem spotkała się w Łańcuchu
na ulicy, jaka radość połowa rodziny zamordowana
a połowa przżyła.

Kaszubka Kazimierz
kol Włodzim
22510 Włocławek
woj. Łódzkie